Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 21 sierpnia 1930, Nr. 97

Na nizinach kwidzyńskich.

Wspaniała manifestacja narodowa w Janowie z powodu przejęcia 5 wiosek ziemi malborskiej.

Wiele, bardzo wiele czynników złożyło się na to, że plebiscyt na Warmji, Mazurach i Ziemi Malborskiej, odbyty w dniu 11 lipca 1920 r., tak fatalnie wypadł dla Polski.

Dodatnim jednak wynikiem plebiscytu było przyznanie nam małego skrawka ziemi na prawym brzegu Wisły naprzeciwko Gniewu. Na skrawku tym leży 5 wiosek: Janowo z 257 mieszkańcami, Nowe Lignowy z 90, Kramarowo (Kurzebrak) z 55, Bursztych z 133 i Małe Pólko z 47 mieszkańcami. Ogółem mieszka tu 582 głów, w tem około 90 Niemców.

W najszerszem miejscu granica oddalona jest tu od Wisły o $3^1/_2$ km, długości ma obszar ten 6 km. Komunikację z lewym brzegiem utrzymuje prom rządowy, który mieszkańców tych pięciu wiosek przewozi bezpłatnie.

Administracyjnie wioski te należą dziś do powiatu gniewskiego. Za czasów pruskich należały one do powiatu kwidzyńskiego.

Ośrodkiem tego obszaru jest wieś Janowo.

W ostatnią niedzielę odbyła się w Janowie wspaniała uroczystość z okazji 10-ciolecia przyłączenia do Polski tych pięciu gmin na prawym brzegu Wisły w pow. gniewskim.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., w której wzięły udział nieprzebrane tłumy uczestników z Pomorza z najwyższ. przedstawicielami władz państwowych. Przed ołtarzem polowym zajęli miejsca pp. wojewoda pomorski Lamot, starosta krajowy Łącki, generał Burchart, ks. prałat Rogala, kurator Okręgu Pomorskiego Szkolnego Szwemin ks. kanonik Lewandowski, pp. starostowie Weiss, Montwiłł, Niepokulczycki, Kalkstejn, Zaleski, Kowalski, Bogocz, Bederski, Wimmer, Semrau, burm. miasta Gniewu Golnik, nacz. poczty Golc, komendant placu, maj. Kępiński i inni. Mszę św. odprawił ks. prob. Niklas z Janowa, poczem ks. prałat, generalny wikarjusz dr. Rogala wygłosił nadzwyczaj patrjotyczne kazanie. Następnie przemawiali starosta Weiss i p. wojewoda pomorski Lamot, który, kończąc swoje przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, a który zebrani z entuzjazmem powtórzyli. Z kolei przemawiali ks. dr. Działdowski, kurator Pomorskiego Okręgu Szkolnego Szwemin, dyr. Z. O. K. Z. Olech oraz burmistrz miasta Gniewu, p. Golnik, odczytując rezolucję, w której zebrani ślubują, że ani piędzi ziemi pomorskiej nie dadzą, a wszelkie zakusy na całość naszej Rzplitej i wolność naszego dostępu do morza odeprzeć potrafią. Zebrani wzywają całe społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej ludności terenów przygranicznych, a braciom tych terenów zasyłają zapewnienia braterskiej łączności i wzywają do wytrwania w ciężkiej walce o utrwalenie podstaw ich narodowej egzystencji oraz poczucia żywej łączności z całością narodu polskiego. Zebrani z oburzeniem odpierają prowokacyjny atak ministra niemieckiego Treviranusa z dnia 10 bm. przeciwko całości granic zachodnich, stwierdzając odpowiedzialność oficjalnych czynników niemieckich za wytwarzanie nastroju i warunków możliwości wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Zebrani zwracają się do Rządu Polskiego o jaknajenergiczniejszą interwencję dyplomatyczną, a całe społeczeństwo polskie wzywają do mobilizacji wszystkich sił pod hasłem „Frontem ku morzu i Pomorzu“.

Po mszy św., w której udział wzięło 14.000 osób i 200 pocztów sztandarowych, odbyła się wspaniała defilada, trwająca przeszło godzinę. Oddziały, budzące podziw swą dziarską postawą, przedefilowały przed panem wojewodą Pomorskim Lamotem w otoczeniu duchowieństwa, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad dla wszystkich uczestników na polach gminy Janowa oraz w mieszkaniu wójta gminy i działacza plebiscytowego, p. Tollika, dla przedstawicieli władz. W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów. Następnie odbyły się zawody sportowe, które trwały aż do wieczora.

W międzyczasie odbył się popis zjednoczonych chórów okręgu tczewsko-starogardzkiego pod batutą ks. kanonika Lewandowskiego.

Uroczystości w Janowie pozostawią niezatarte wrażenie i wspomnienia w sercach i umysłach tych, którzy zetknęli się z bojownikami Rzplitej, stojącymi na straży Pomorza, jak również w sercach tych, którzy pod skromną strzechę janowską witali przedstawicieli całego Pomorza.

Uroczystości z okazji 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Dziesięciolecie „Cudu Wisły“ obchodził cały naród polski uroczyście i z godnością.

Bydgoszcz, której synowie bardzo liczny udział brali w wojnie z bolszewicką Rosją i której kwiat młodzieży wspólnie z innymi synami Ojczyzny przelał krew w obronie Polski, uczciła uroczystość dziesięciolecia „Cudu Wisły“ w niezmiernie właściwy i godny sposób, mianowicie odnowiono groby żołnierzy polskich, ofiarując każdemu bohaterowi godło chwały wiecznej, nowy krzyż nad jego mieszkaniem ziemskiem.

Program uroczystości tej odbył się w następującej kolejności: Dn. 15 bm. rano wszystkie towarzystwa z sztandarami i z własną orkiestrą odmaszerowały pod dowództwem komendanta obwodowego, drh. Kałamai, na plac ogólnej zbiórki. Z placu Kościeleckich udali się wszyscy do kościoła.

O godz. 10 tej rano rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizowym. Do wnętrza świątyni Pańskiej weszli przedstawiciele władz miejskich i wojska, dalej poczety sztandarowe i delegacje wszystkich towarzystw, reszta pozostała zewnątrz, albowiem mury kościoła pobernardyńskiego nie mogły pomieścić tak niezliczonych tłumów Bydgoszczan. Mszę św. celebrował ks. dr. Z. Rydlewski, były dziekan armji gen. Hallera. Pieśni kościelne wykonał chór „Moniuszko“ pod batutą dyrygenta, p. Masłowskiego. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. administrator M. Łapka.

Po nabożeństwie udały się wszystkie organizacje do grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, żeby złożyć hołd temu nieznanemu obrońcy Ojczyzny. Sztandary otoczyły kołem grób. Na rozkaz por. rez., St. Pałaszewskiego, który jako inicjator toj uroczystości odnowienia grobów miał generalną komendę nad całością uroczystości, zapanowała cisza. Wszyscy, stojąc na baczność, oddali hołd symbolowi krwi ofiarnej, nieznanemu żołnierzowi. W imieniu miasta reprezentacja miasta Bydgoszczy, z p. wiceprezydentem Dr. Chmielarskim na czele, złożyła wieniec na grobie, przy którym pełniła straż honorową warta Powstańców i Wojaków. Na koniec odegrała orkiestra hymn „Nie rzucim ziemi...“

Teraz uformował się pochód. Do pochodu stanęły wszystkie organizacje o charakterze wojskowym, sportowym, dalej towarzystwa męskie i żeńskie, świeckie i kościelne. Można szczerze powiedzieć, że cała Bydgoszcz zorganizowana stawiła się, żeby uczcić i upamiętnić sobie 10-lecie „Cudu Wisły“. Armję reprezentowało kilkunastu oficerów z pułkownik. Maleszewskim na czele. Długi ten kilkutysięczny korowód przy dźwiękach 5 orkiestr przemaszerował na cmentarz parafji farnej.

Na cmentarz wchodzą najpierw władze, fundator pomnika Królowej Korony Polskiej, p. Jakób Job z rodziną, dalej zastępy sztandarowe, no i organizacje, reszta pozostaje za murami cmentarza. Najpierw wpada w oczy pomnik, zakryty sztandarami o barwach narodowych, dalej groby żołnierzy polskich. odnowione z okazji 10-lecia „Cudu Wisły“. Na każdym grobie widnieje krzyż nowy z napisem, a na każdym — a jest ich 170 — zieleni się świeża trawa, istny ogród roztacza się przed oczami widza. Przy pomniku Królowej Korony Polskiej zebrali się przedstawiciele duchowieństwa, ks. dziekan dr. Rydlewski, ks. prob. Skonieczny i ks. dziekan Jaworski, były kapelan wojsk gen. Hallera, dalej przedstawiciele miast, władz wojskowych i państwowych z wicepręz. Chmielarskim na czele, fundator pomnika, p. Jakób Job z małżonką.

Uroczystości na cmentarzu rozpoczęło Tow. śpiewu „Moniuszko“ pieśnią „Na groby“. Następnie ks. dziekan dr. Z. Rydlewski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Nastąpiło teraz odsłonięcie pomnika Królowej Korony Polskiej. Spadła zasłona, a przed widzami ukazała się w majestatycznej postaci Matka Boska, Polska Królowa. Wszystkich wzrok spoczął na głównej tablicy, na której widnieje napis: „15. VIII. 1920 — 15. VIII. 1930. Hołd poległym i zmarłym żołnierzom Polski w dziesiątą rocznicę Cudu Wisły“ oraz „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami“.

Poświęcenia pomnika i grobów dokonał ks. administrator Łapka. Nastąpiło teraz złożenie u stóp Królowej Korony Polskiej pięknego wieńca, do którego wszystkie organizacje byłych wojskowych ufundowały piękne szarfy. Zakończono tak wspaniałą i wzruszającą uroczystość odegraniem marsza Chopina.

Do końca obchodu niebo łaskawie darzyło obchód pogodą, po uroczystościach spadł rzęsisty deszcz.

Ta uroczystość dziesięciolecia „Cudu Wisły“ była dla Bydgoszczy wielkiem świętem narodowem.

Niemcy mają nienasycone apetyty.

Rząd niemiecki jednomyślnie za zmianą granic. — Domagają się i Poznania!

Berlin. Minister terenów okupowanych, Treviranus, wystąpił z nowemi oświadczeniami w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich, które ukazały się w formie wywiadu z przedstawicielem „Königsberger Allg. Zeitung“.

Katastrofalna sytuacja niemieckich prowincyj wschodnich — oświadcza Treviranus — nie może ulec zmianie, dopóki nie nastąpi rozsądne i odpowiadające gospodarczym interesom ludności pogranicznej uregulowanie granic wschodnich. Jest to paląca kwestja, która domaga się rozwiązania.

Treviranus oświadczył, że co do tego punktu istnieje zupełna jedn[o]myślność między nim, a kanclerzem i pozostałymi członkami gabinetu. Również 90 proc. narodu niem. wyznaje te same poglądy.

Berlin. Rozwijająca się kampanja prasy niemieckiej w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich powoduje pojawianie się coraz bardziej nieprzytomnych artykułów. „Königsberger Allg. Ztg.“, zwraca się do rządu rzeszy, aby przy ogólnem żądaniu rewizji granic nie zapomniał zażądać od rządu Rzeszy, aby przy ogólnem żądaniu rewizji granic nie zapomniał zażądać od Polski Poznańskiego i Poznania, ponieważ Poznań jest „naturalnym ośrodkiem „korytarza“ i jego nierozerwalną częścią“.

Niemcy o wizycie p. Prezydenta w Estonji.

Korespondent agencji telegr. „Ost-Express“ przesłał w depeszy z Tallina duże sprawozdanie o wizycie Prezydenta Mościckiego.

— „Rząd estoński — pisze korespondent — niczego nie zaniedbał, ażeby wizycie Prezydenta Mościckiego nadać jak najszczytniejszy charakter. Defilada wojsk estońskich, jaka przy tej okazji miała miejsce, była największą od czasów istnienia niezawisłego państwa estońskiego. Wszystkie uroczystości i przyjęcia na cześć Prezydenta Mościckiego były tak olśniewające, że, jak się ogólnie wyrażano, Prezydent Rzplitej Polskiej był świetniej przyjmowany, niż król szwedzki.“ —

Dożynki u Pierwszego Gospodarza Rzpltej.

Mimo deszczu — przebieg uroczystości dożynkowych w Spale był imponujący.

Spała, 17. 8. Niezwykły obraz przedstawiała od wczoraj letnia rezydencja p. Prezydenta Rzplitej. Z całego kraju ściągnęli tłumnie włościanie, delegacje towarzystw i organizacyj rolniczych, aby w pięknym, symbolicznym obchodzie dożynek złożyć hołd Pierwszemu Gospodarzowi Polski, p. Prezydentowi Rzplitej.

Na przyjęcie tych miłych i drogich gości przygotowano się w Spale z największą gościnnością. Na wielkiej polanie leśnej, odległej o 2 kilometry od pałacu, siedziby p. Prezydenta, powstało całe miasto namiotów. Znalazło w nich pomieszczenie kilkanaście tysięcy przybyłych do Spały na dożynki włościan i rolników. Specjalne wozy prowiantowe i kuchnie polowe rozwożą wśród nich posiłek.

Wielki obóz ludzi znojnej, lecz owocnej pracy tętni radosnem ożywieniem. Pałac p. Prezydenta Rzplitej został przystrojony na dzisiejszą defiladę girlandami gałęzi sosnowych oraz barwami narodowemi. Obok ganku ustawiono oparte o 4 filary snopy zboża, a nad niemi skrzyżowane grabie i kosy — symbol rolnictwa. Straż honorową przed pałacem pełnią żołnierze.

Na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej przybyli do Spały z Warszawy przedstawiciele rządu z prem. Sławkiem, min. spraw wewn. Sławoj Składkowskim, min. roln. Janta-Połczyńskim, min. pracy Prystorem, min. poczt Boernerem, min. rob. publ. Matakiewiczem. Wojsko reprezentują gen. Daniel Konarzewski, kierownik M. S. Wojsk., gen. Kwaśniewski itd.

Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się w sobotę po południu od zawodów sportowych i strzeleckich oraz zabaw ludowych w stadjonie sportowym, położonym wśród lasów, w najbliższem sąsiedztwie pałacu.

Pogoda nie dopisała. Wczoraj wieczorem zaczął padać deszcz, który dziś rano przeistoczył się w ulewę. Nie wpłynęło to jednak na osłabienie nastroju.

Uroczyste nabożeństwo, które rozpoczęło dzisiejsze święto, miało się odbyć na wielkim stadjonie pod gołem niebem o godz. 9-tej rano. Ulewny deszcz zmusił jednak do odprawienia mszy św. w olbrzymiej krytej hali, wzniesionej w pobliżu stadjonu, jeszcze w roku ubiegłym przez saperów. O rozmiarach tej wspaniałej drewnianej hali świadczy wymownie fakt, iż pomieściło się pod jej dachem swobodnie kilkanaście tysięcy osób. Po nabożeństwie podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Kubina. W nabożeństwie wziął udział p. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem, członkowie rządu oraz zaproszeni goście.

W południe p. Prezydent wydał śniadanie dla zaproszonych gości.

O godz. 13 tej p Prezydent Rzplitej wyszedł przed ganek pałacyku spalskiego, aby przyjąć defiladę delegacyj organizacyj rolniczych. Defilada ta odbyła się wśród nieustannego deszczu.

P. Prezydent przyjął defiladę w otoczeniu przedstawicieli rządu, wojska, domu cywilnego i wojskowego.

Korowód dożynkowy mimo deszczu wypadł imponująco i przesunął się przed p. Prezydentem w ciągu 45 minut. Przez pierwsze pół godziny przechodziły delegacje wieśniaków z wszystkich stron Polski, ubrane w przepiękne ludowe stroje danej ziemi. Każdą większą grupę poprzedzała orkiestra chłopska. Przodownice i przodownicy nieśli wieńce.

Korowód rozpoczyna muzyka wojskowa. Tuż za nią jedzie socha, zaprzężona w dwa konie, prowadzone przez starego rataja Poleszuka w lnianym, zgrzebnym stroju.

Za sochą ciągnął pług jednoskibowy, zaprzężony w dwa konie. Za pługiem szedł księżak z Łowickiego, a za nim starsza gospodyni z gromnicą w stroju kurpiowskim. Za gospodynią kroczyli trzej siewcy: wołyniak, lubliniak i kujawiak. Otaczali ich czterej młodzi chłopcy: księżak, góral, krakowiak i poleszuk.

Dalej ciągnęły brony, zaprzężone w 4 konie, prowadzone przez krakowiaka. Za bronami postępowali kosiarze i żniwiarki: wilnianie, nowogrodzianie, łęczycanie, sieradzanie, sandomierzanie. Za nimi postępowały: łowiczanka, wołynianka i góralka z grabiami na ramieniu.

Za grabaczkami przejechała żniwiarka-wiązaczka, zaprzężona w dwa konie. Jechał na niej kujawiak. Za żniwiarką jechała mechaniczna grabiarka konna, zaprzężona w jednego konia, prowadzonego przez wieśniaka z Opoczyńskiego.

Tę część korowodu zamykał wóz drabiniasty, zaprzężony w dwa konie i napełniony sianem. Na wozie oprócz woźnicy jechały dwie dziewczyny, dookoła zaś wozu postępowali wieśniacy i wieśniaczki z grabiami i widłami z okolic Mazowsza.

Z kolei przeszły przed p. Prezydentem grupy z wieńcami: kaszubi, wielkopolanie, kujawiacy, mazurzy, kurpie, delegacje: suwalska, grodzieńska, wileńska, nowogrodzka, poleska, wołyńska, lubelska, podlaska, mazurska, łowicka, łęczycka, sieradzka, górnośląska, ze Śląska Cieszyńskiego, sandomierska, krakowska, nowosądecka, góralska, huculska oraz delegacje z Opoczna, Brzezin i Rawy Mazowieckiej.

Za delegacjami z poszczególnych części kraju żniwiarze i żniwiarki nieśli wieniec ogólno-polski. Poprzedzała ich przodownica z wiankiem na głowie i żywym kogutem. Żniwiarze kroczyli w towarzystwie orkiestry chłopskiej.

Dalej szli młocarze z cepami na ramieniu: sieradzanin, krakowiak, góral, wołyniak, księżak i poleszuk.

Za nimi jechał wóz z trzema workami mąki i dzieżą do zaczyniania chleba. Powoził nim gospodarz z okolic Spały. Po obu stronach wozu szły cztery wieśniaczki: kurpianka, krakowianka, ślązaczka i księżaczka.

Za wozem szła starsza gospodyni z Polesia, niosąc na drewnianej tacy, nakrytej białem płótnem samodziałowem, bochen chleba. Za nią gospodarz wołyniak niósł na takiej samej tacy plaster miodu.

P: Prezydent Rzplitej stał przez cały czas przed gankiem, przyjmując przodowników, którzy składali mu hołd w imieniu swej grupy. Do każdego z przodowników, czy przodownic p. Prezydent przemówił kilka słów, przyjmując ofiarowane mu wieńce i bochny chleba.

Popołudniowa uroczystość składania wieńców p. Prezydentowi, która miała się odbyć na stadjonie sportowym, wskutek ulewnego deszczu odbyła się w krytej, olbrzymiej hali. Park spalski był dziś wieczorem pięknie iluminowany. W tym celu przygotowano kilka reflektorów i rozwieszono wśród drzew lampiony.

Ks. Ks. Arcybiskupi i Biskupi polscy w obronie zagrożonej religji.

Odezwa Episkopatu Polski w sprawie antyreligijnych wystąpień na zjeździe Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w Krakowie w lipcu 1930 r.

Pomyślna przyszłość narodu opiera się przedewszystkiem na jego wartościach duchowych i moralnych. Największy dobrobyt materjalny, najsprawniejsze rządy. najsilniejsza potęga militarna, jakkolwiek wielką w życiu pokoleń odgrywają rolę, nie dają istotnej i trwałej podstawy pomyślości i prawidłowego rozwoju społeczeństwom.

Natomiast oświata, oparta na zasadach religijnych, wszczepianie cnót religijnno-moralnych we wszystkie społeczne warstwy stanowią niewzruszalne warunki zdrowych i do dalszego rozwoju zdolnych społeczeństw.

Zrozumienie owych cnót a równocześnie zachętę do ich zdobywania czerpią społeczeństwa z depozytu wiary, złożonej w Kościele Bożym, w Kościele z woli swego Założyciela, Jezusa Chrystusa, nieomylnym i niezniszczalnym. Zadaniem Kościoła jest stawianie przed oczy jednostek i społeczeństwa tych kryterjów, z wiary wypływających, które jednostkom i społeczeństwom mają nadawać ich prawdziwą wartość i wskazywać im niezawodne środki do pomyślności doczesnej, a w ostatnim stopniu do Boga wiodące.

Bez prawd wiary, bez stałych zasad moralnych, bez silnego oparcia się o Stwórcę i Jego objawioną wolę traci człowiek, a tem więcej tracą społeczeństwa kierunek swego postępowania, gubią się w działaniu, sprzeniewierzają się swoim obowiązkom i zadaniom.

Z pokoleń składa się naród, który jest takim, jakim go uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań Bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych dorywczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zatruwającym ich siły żywotne.

Pragnąc przyczynić się do wykrzesania w narodzie naszym jak najwyższych wartości moralnych, a tem samem podnieść go na jak najwyższy stopień prawdziwej kultury. Kościół katolicki w Polsce nie ustawał w spełnianiu swego od Boga danego mu posłanictwa. Tak w czasie niewoli, jak i od chwili odzyskania niepodległości państwowej, szedł Kościół w Polsce przez swe duchowieństwo i wiernych na czele tych, którzy dla dobra ogólnego pracują, a wśród których szkoła zajmuje wybitniejsze miejsce.

Niestety, Kościół w tej swojej tak doniosłej pracy doznaje niejednokrotnie przeszkody. Co gorsza, wpływ jego na życie społeczne stara się podrywać pewna organizacja nauczycielska, która się nazywa „Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powszechnych".

W pierwszych dniach lipca rb. odbył się w Krakowie zjazd tego związku. Zdawaćby się powinno, że zjazd członków tak licznego związku wychowawców naszej polskiej młodzieży, cieszącej się poparciem i opieką władz szkolnych, poświęci wszystkie chwile i narady swoje rozważaniu, jakiemi środkami należałoby pogłębić oddziaływanie wychowawcze na dusze młodzieży, czem by można rozbudzić w młodych tych duszach, nauczycielowi przez rodziców powierzonych, miłość do Stwórcy i do życia nadprzyrodzonego, jak nastroić piękne struny pobożności dziecka, aby przez całe dalsze życie grały hymn wdzięczności dla Boga za Jego niezliczone dary, na duszę nieśmiertelną zlewane.

Tymczasem, jak ze sprawozdań ze zjazdu wynika, wygłaszano na nim postulaty, tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religji, do Kościoła i sług jego, że wzbudziły w społeczeństwie powszechne uczucie zgrozy i lęku o dusze naszej młodzieży szkolnej.

Już niejednokrotnie miał Episkopat Polski smutną sposobność słyszeć z kół tego Związku nauczycielskiego głosy, zmierzające do osłabienia, a nawet do usuwania wpływu religijnego na wychowanie szkolne. Jednakże pocieszaliśmy się tem, że te oderwane głosy nie znajdą posłuchu w szerokich kołach całego nauczycielstwa i że przycichną, skoro o szkodliwości swych postulatów na wychowanie młodych pokoleń się przekonają.

Tymczasem złowrogie te głosy powtarzają się coraz częściej i odzywają się coraz silniej bez ogólnego sprzeciwu tych tysięcy katolickich nauczycieli, do Związku wpisanych.

Wobec tego dłużej milczeć nie możemy. Walka ta bowiem jest walką o Boga, o Jego panowenie w duszach młodzieży, o Jego rządy w szkołach polskich, a nawet w Polsce całej. Walka ta z religją. w nauczaniu i wychowaniu szkolnem prowadzi do zniepr wienia duszy młodego pokolenia tak, jak zniepr wiła dusze w sąsiednim kraju rosyjskim.

Tej walce, przez odpowiedzialne czynniki związku Nauczycieli Szkół Powszechn. tak niedwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole, jest naszym pasterskim obowiązkiem się przeciwstawić.

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski, my, Komisja, przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym zjeździe krakowskim Związku nauczycielskiego wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze. Kościołowi katolickiemu, a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpływano na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną Młodzież nasza należy najpierw do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli, nawet należących do Związka, nie podziela tych, wyżej napiętnowanych dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń, z sumieniem katolickiego i Państwu oddanego wychowawcy niezgodnych. A jeśliby ich głos i żądanie zaprzestania tej walki z religją w szkole nie doznały w tym Związku nauczycieli uwzględnienia, nie pozostaje katolickiemu nauczycielowi inna droga, jak Związek taki opuścić, a poprzeć taką organizację nauczycielską, która religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci. Dla nauczyciela, uczącego wedle zasad Kościoła i przyświecającego dziecku pobożnością, niech chowają wdzięczność. Jeśliby atoli spostrzegli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków, jako katolicki wychowawca, wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wespół ze swymi duszpasterzami zażądać przez rady i opieki szkolne od władz szkolnych zmiany wychowawcy.

Czuwajcie, aby zło niepostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci, a przez nie całego narodu!

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1930 r.

† Aleksander kardynał Kakowski, August kardynał Hlond, Adam Sapieha, arcybiskup krakowski, Bolesław Twardowski, arcybiskup lwowski, Romuald Jałbrzykowski, arcybiskup wileński, Henryk Przeździecki, biskup podlaski, Stanisław Łukomski, biskup łomżyński, Adolf Szelążek, biskup łucki.

Wielkie zwycięstwo Stow Mł. Polskiej nad Federacją. — Pomorze na drugiem miejscu.

Spała. W dn. 14—17 sierpnia odbyły się w Spale w obecności P. Prezydenta Rzplitej wielkie ogólnopolskie zawody sportowe.

W biegu rozstawnym 9x1000 m. Tomaszow Mazow. — Spała) o puhar Pana Prezydenta Rzplitej w dniu 16. 8. odniósł zwycięstwo zespół Stow. Młodzieży Polskiej, wystawiony przez ogólno-polską Centralę Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Zwycięski zespół, w którym brało udział również trzech druhów z Katol. Związku Młodzieży Polskiej z Pomorza, pokonał wszystkie inne zespoły, a mianowicie: okręgi „Federacji" od 2 do 6 i zespół „Osadników".

W ogólnej punktacji na 14 związków Młodzież Pomorska zajęła 2-gie miejsce.

Pierwsza uroczysta podróż „Polonji" do Ameryki pod banderą polską.

„Polonja" po powrocie ze swej oficjalnej podróży z p. Prezydentem do Estonji wyrusza w podróż do Nowego Jorku. Będzie to pierwsza podróż „Polonji" do Stanów Zjedn. pod banderą polską. W Nowym Jorku, tak konsulat polski, jak i władze amerykańskie oraz cała nasza kolonja przygotowują uroczyste powitanie bandery polskiej. Na pokładzie „Polonji" jedzie do Ameryki dyrektor dep. mor., inż. Nosowicz.

M. T. PORKINS. 44

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z temi pocieszającemi słowami opuściła dziewczyna pospiesznie pokoik Lindy. W godzinę potem przyrządzała Linda dla gości herbatę, którą podawano w wielkiej sali jadalnej. Po szybko zjedzonem śniadaniu przystąpiła z starszym panem Holtropem do okna, aby przyjrzeć się wyjazdowi myśliwych. Alfred wyglądał bardzo korzystnie w czerwonym, doskonale strojnym ubiorze myśliwskim. Obyty ze światem, znał wysoką wartość krawca i doniosłe znaczenie eleganckiego ubrania, to też nie można było zaprzeczyć, że trzymający się świetnie na czarnym arabie i przesyłając elegancki ukłon szpicrutą ku oknu, robił wrażenie gentlemana bez zarzutu. Gdy zniknął na zakręcie dziedzińca wraz z kilku dworskimi, Izak zwrócił się do Lindy z niezwykle uprzejmą twarzą:

— O ile się zdaje, obowiązek pani nie rozpoczyna się jeszcze z tą godziną, panno May. Jeśli nie ma pani innego w domu zajęcia, moglibyśmy przejść do palarni, jest tam przyjemniej i cieplej, przywiozłem ze sobą kilkanaście gwiazdkowych ilustracyj, którebym chciał pani pokazać i zarazem korzystać choć chwil kilka z jej miłego towarzystwa.

Linda poszła ochotnie, ucieszona grzeczną propozycją i w krótce zagłębiła się z wielkiem zajęciem w przeglądaniu świetnych wydawnictw londyńskich.

Przewracając kartki, czuła jednak wzrok pana Holtropa, zwrócony na siebie, a gdy mimowoli podniosła na niego oczy, ujrzała ten sam dziwny wyraz trwogi, mniej może, niż w ów wieczór, ale niemniej wyraźny.

— Pani wybaczy, ale to niezwykłe podobieństwo ... — rozpoczął z wahaniem, jakby tłumacząc się. — Podobną pani jest do pewnej panny Smollet, którą znałem dawniej. Czy wolno mi zapytać, z której okolicy Anglji pani pochodzi i czy nie jest pani spokrewnioną z rodziną Smolletów?

— O nie! o ile wiem, nie mam wogóle krewnych i nie znam miejsca mego urodzenia, ale żyłam wiele lat, zapewne od najwcześniejszego dzieciństwa we wsi Manister w hrabstwie Cheshire.

Twarz Izaka Holtropa powlokła się siną bladością, przygryzł zębami zbielałe wargi i pochwycił coprędzej jeden z dzienników, aby nim przysłonić dziwną zmianę oblicza. Z poza tej zasłony zabrzmiał po chwili głos jego twardo i chrapliwie.

— Z kim żyła tam pani? pod czyją opieką? czy nie znała pani swych rodziców.

— Pod opieką panny Myrts, rodziców nie znałam wogóle. ani żadnych krewnych, ktoś płacił pannie Myrts na moje utrzymanie.

Gdy Linda dawała te odpowiedzi, było można słyszeć szelest gazety, drżącej w ręku pana Holtropa.

— Czy nigdy nie słyszała pani, kto ją oddał pannie Myrts i kto płacił?

— Nie.

— I pani nie wie, skąd pochodzi, kim są rodzice?

— Nie. Panna Myrts miała mi to wszystko powiedzieć, wręczyć mi także paczkę listów, odnoszących się do mego pochodzenia i mego nazwiska, ale umarła przed dopełnieniem tego zamiaru.

— Ach! umarła przed wyjaśnieniem? — odezwał się głos jaśniejszy i gazeta upadła z rąk pana Holtropa na posadzkę.

— Tak i od roku już nie żyje.

— I pani rzeczywiście nie ma najbliższego domysłu, kim jest, z jakiej rodziny pochodzi i kto za nią płacił?

— Najmniejszego, jednakże od niedawna... — odparła Linda, patrząc śmiało i pewno w twarz Izaka Holtropa. (C. d. n.)

Gorący apel.

Z dniem 1 września otwarta zostanie nowootworzona bursa dla uczniów miejscowego gimnazjum. Każdy początek jest trudny. Dlatego — choć na pierwsze początki — zwracamy się z gorącym apelem — dla Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy o łaskawe poparcie dzieła tego, przystąpieniem jako członkowie ze składką roczną 12 zł lub ofiarowaniem żywności w postaci mąki, grochu, kaszy, ziemniaków, warzywa, słoniny, lub opału jak drzewa, torfu, węgla i t. d.

Nadesłane ofiary pokwitujemy z podziękowaniem w gazecie.

Jeszcze można zgłosić uczniów do bursy.

Za zarząd stowarzyszenia Bursy Gimn.
ks. Dembieński.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 20 sierpnia 1930 r.

Kalendarzyk. 20 sierpnia, Środa, Bernarda op. d. k.
21 sierpnia, Czwartek, Joanny Fremiot wd.

Wschód słońca g. 4 — 53 m. Zachód słońca g. 19 — 12 m.
Wschód księżyca g. 0 — 13 m. Zachód księżyca g. 18 — 24 m.

Z miasta i powiatu!

Jak Lubawa uczciła 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą"?

Lubawa. Mimo silnych usiłowań zbagatelizowania dnia 15 sierpnia, 10 rocznicy „Cudu nad Wisłą", przez pewną część polskiego społeczeństwa, rocznica ta wypadła w naszem mieście bardzo pięknie i podniośle. Od samego rana miasto nasze przybrało odświętny strój Domy były licznie udekorowane flagami narodowemi. Jakże inny wygląd miało miasto nasze 10 lat temu, gdy wróg podchodził pod jego mury. Społeczeństwo lubawskie, chcąc złożyć hołd Królowej Korony Polskiej, za której przemożną przyczyną załamała się fala barbaryzmu, zalewająca naszą Ojczyznę, udało się o godz. 7,30 uroczystą procesją z cudownym obrazem M. Boskiej Lipskiej do Lip. Udział brały wszystkie miejscowe towarzystwa i cechy ze swemi sztandarami oraz niezliczona ilość wiernych z parafji lubawskiej i nawet z okolicznych wsi. Po ustawieniu cudownego obrazu rozpoczęło się na cmentarzu w Lipach dziękczynne nabożeństwo, odprawione przez ks. wikarego Langego. Koło ołtarza ustawiły się poczety sztandarowe towarzystw i cechów. W nabożeństwie wziął udział także p. Starosta. Bardzo piękne i podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Kasyna, wskazując w pięknych słowach, że jak niegdyś w czasie zalewu szwedzkiego Najśw. Panna obroniła Częstochowę, dodając garstce obrońców z przeorem Kordeckiem na czele otuchy i wiary w zwycięstwo, tak 10 lat temu pod Warszawą przyczyniła się do zapału i wiary naszego żołnierza w zwycięstwo, iż poszedł w bój z kapłanem na czele i zwyciężył barbaryzm wschodni, rozbijając go Jak kiedyś pod Wiedniem i Chocimem, tak i pod Warszawą obronił naród polski nietylko swą Ojczyznę, lecz całą cywilizację zachodnią przed zalewem i zagładą azjatyckich hord. W końcu znaznaczył świętny kaznodzieja, że przez walkę orężną i stosunki dyplomatyczne odzyskaliśmy Ojczyznę, lecz jej wielkość i mocarstwową potęgę musimy wywalczyć przez zwalczenie samych siebie i własnych, tak szkodliwych wad narodowych. Po odprawieniu nabożeństwa i sublikacyj błagalnych o poskromienie nieprzyjaciół Kościoła wyruszyła procesja z powrotem do Lubawy, gdzie nastąpiło ustawienie cudownego obrazu w kościele farnym.

Po poł. o godz. 4 odbyły się uroczyste nieszpory przed cudownym obrazem Matki B. Lipskiej, przed którym ustawiły się poczety sztandarowe towarzystw i cechów.

Wieczorem o godz. 6 odbyła się z powodu niepogody akademja na salce p. Zielińskiego. Bardzo treściwy wykład o „Wojnie bolszewickiej i jej zamiarach" wygłosił ks. prałat Kasyna. W końcu czcigodny prelegent przesunął przed oczyma zebranych owe dni, zgrozą przejmujące, kiedy już bolszewizm podchodził pod Lubawę. Wojsko i urzędnicy w popłochu opuścili miasto już 14 sierpnia, w mieście zapanował niepokój i lęk. Chodziły najsprzeczniejsze wiadomości o sile zbliżającej się hordy bolszewickiej. Od czasu do czasu wpadały patrole bolszewickie do miasta. Zabity został wówczas przez nich żandarm polski, Jan Wolski, który w przebraniu pozostał w mieście. Przez kilka dni miasto nasze było odcięte od świata, aż po bitwie, stoczonej w dniach 17 i 18 sierpnia pod Brodnicą, wstąpiła otucha i nadzieja w w zwątpiałe serca. Za treściwy wykład nagrodzono mówcę niemilknącemi oklaskami. Po odśpiewaniu kilku pieśni na głosy przez żeński chór i deklamacjach, nagrodzonych hucznemi oklaskami, podziękował ks. Prałat zebranym za liczny udział w akademji i procesji. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" rozeszli się wszyscy do swych ognisk domowych, zagrożonych przed 10-ciu laty. W akademji brało udział dużo ludzi. Porządek nad całością uroczystości utrzymywała Straż Pożarna.

Mimo odparcia hord bolszewickich i zwycięstwa nad wrogiem nie wolno nam spocząć na laurach, gdyż wróg ze wschodu zagraża nadal naszej Ojczyźnie, nasyłając na nią płatnych agitatorów, których celem jest podminowanie Polski. Wojna toczy się nadal w ukryciu, a broń zastąpiono broszurami komunistycznemi. Więc czuwajmy i nie dajmy posłuchu hasłom komunistycznym!

Z uroczystości obchodu 10-cio lecia „Cudu nad Wisłą".

— Sampława. Któż z nas nie wspomni z lękiem i zgrozą owych chwil z przed 10-ciu laty, kiedy przez kilka dni żyliśmy w niepokoju i odcięci od świata. Dreszcz przechodzi na samą myśl, co by się działo, gdyby nie pamiętny po wsze czasy, wiekopomny czyn narodu polskiego „Cudu nad Wisłą" zdziałany za przemożną przyczyną Królewej Korony Polskiej. Nasza parafja godnie uczciła ten dzień. W uroczystem nabożeństwie dziękczynnem wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu wzięły udział miejscowe towarzystwa ze sztandarami i moc wiernych. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum" oraz „Boże coś Polskę". Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił nasz ks. Proboszcz, a miejscowy chór „Moniuszko" pod batutą tutejszego organisty p. Witkowskiego wykonał udatnie na głosy okolicznościowe pienia. Po poł. po odmówieniu różańca w tutejszym kościele wyruszył pochód towarzystw P. W., W. F. z orkiestrą na czele do lasku w Rakowicach, gdzie do wieczora odbywała się zabawa ludowa. Bawiono się w miłym i wesołym nastroju. Urządzono pocztę japońską, która cieszyła się specjalnem wzięciem młodzieży. Dużo wesołości wywołała amerykańska licytacja, na której za 10 groszy można było nabyć najrozmaitsze rzeczy. „Strzelcy" zabawiali się strzelaniem z „wiatrówki", współzawodnicząc między sobą o nagrody. Wieczorem przy blasku pochodni udano się do pomnika Wdzięczności, gdzie pod gołem niebem odbyła się akademja, na którą złożyły się śpiewy i deklamacje. Stosowny referat wygłosił p. Marszałek z Sampławy wybudow. (dawniej Białagóra). Po skończonej akademji rozwiązał się pochód i rozpoczęła się zabawa na salkach u p. Wilbrandta i u p. Przeniczki. Bawiono się w harmonijnej zgodzie aż do świtu.

W zabawie ludowej w lasku rakowickim, jak i w akademji brało udział bardzo dużo ludzi, zwłaszcza młodzieży z okolicznych wiosek.

Pogrzeb ś. p. Albina Tatulińskiego.

Grabowo. Według naturalnego porządku rzeczy winno być tak, by starzy, sterani wiekiem i znużeni ciężarem życia, schodzili z tego świata, a młodzi, pełni sił i nadziei na przyszłość, żyli. Tymczasem nielitosna i niewybredna w swem postępowaniu śmierć bierze, zda się, co jej w ręce popada. I tak ofiarą jej niszczycielskiej pracy padło znów młode — wielce obiecujące życie — młodzieńca, ucznia 7 klasy gimnazjum w Nowemmieście, śp. Albina Tatulińskiego z Grabowa, którego pasmo życia przecięła zdradziecko choroba tyfusu, niebezpiecznie rozszerzającego się w Lubawie i okolicy.

W poniedziałek, dnia 18 bm., odbył się w Grabowie pogrzeb śp. Albina Tatulińskiego. Mimo strasznej ulewy stawiła się znaczna ilość krewnych, przyjaciół i znajomych, aby tak przedwcześnie Zgasłemu oddać ostatnią przysługę. Przybyła też z nowomiejskiego gimnazjum delegacja, z kilkunastu uczniów się składająca, przeważnie z harcerzy, gdyż Zmarły był gorliwym członkiem tejże organizacji oraz przedstawiciele Rady Rodzicielskiej, jako i ks. Prefekt nowomiejskiego gimnazjum. Nabożeństwo żałobne odprawił kuzyn Zmarłego, ks. wikary Bordin, przemowę wygłosił nad zwłokami i poprowadził kondukt na cmentarz ks. Prefekt z Nowegomiasta. W swem przemówieniu żałobnem czcigodny kaznodzieja uwydatnił tragiczne zdarzenia, polegające na tem, że młodzieniec tak dobrze rokujący nadzieje dla Kościoła, Ojczyzny, Zakładu i Rodziny, zgasł przedwcześnie, jak to drzewo, świetnie się zapowiadające, a przedwcześnie rzucone huraganem o ziemię, zanim wydało owoc. Niech Mu ziemia polska, młodocianem Jego sercem już tak gorąco ukochana, lekką będzie, a smutkiem przygnębionej rodzinie nasza Redakcja zasyła najszczersze swe współczucie.

W szeregach uczniów nowomiejskiego gimnazjum śmierć okrutna nie tylko tę jedną sprawiła szczerbę. Prawie w tym samym czasie w okolicy za Brodnicą zmarł drugi uczeń tut. gimnazjum, również 7 klasy, śp. Heljodor Zieliński. R. I. P.

Doroczny odpust.

Niem. Brzozie. W ub. niedzielę odbył się tu doroczny odpust. Napływ wiernych nietylko z brzeskiej parafji, lecz okolicznych był bardzo liczny. O godz. 11-ej rozpoczęła się suma, którą odprawił ks. prob. Szychowski z Boleszyna pow. Brodnica. Kazanie musiało się odbyć z powodu niepogody w kościele, które wygłosił do licznego tłumu wiernych ks. prob. Pełka z Kurzętnika. W uroczystej procesji wzięły udział Kółko Śpiewackie oraz Kółko Rolnicze z sztandarami.

Hej, kto młody i kto stary!

Mroczno. Jednem słowem wszyscy stawić się winni dnia 24-go sierpnia rb. w ogrodzie p. Brodzkiego na zabawę latową kat Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej! Młodzi dla tego, by zadowolić swój, ich wiekowi właściwy popęd do godziwej rozrywki i zabawy, starzy, by odmłodnieć w towarzystwie młodych, jako, że z kim przestajesz, takim się stajesz — urodliwi, gdyż godziwa zabawa krasi jeszcze bardziej nadobne lica, brzydcy, ponieważ godziwa rozrywka upiększa nawet najmniej urodliwe twarze.

A więc, niech wszyscy pospieszą na zabawę we własnym interesie. Ponad wszystko jednak, niech ich pociągnie wzniosła idea, której poświęcone są nasze Stowarzyszenia Młodzieży polsko-katolickiej!

Z Pomorza.

Wpisy do klasy I Szkoły Handlowej Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej w Brodnicy

przyjmuje Dyrekcja Szkoły codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11-tej do 1-szej po poł. do dnia 29 sierpnia rb. Warunki przyjęcia kandydatów (tek): wiek 14—17 lat; kwalifikacje ukończenie 3 klas gimnazjum ew. 7 klas szkoły powszechnej. Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Nauka trwa 3 lata. Zadaniem Szkoły jest przygotowanie wykwalifikowanych pracowników handlowych i światłych obywateli. Absolwenci Szkoły korzystają w służbie państwowej z uprawnień jak absolwenci 6 klas gimnazjum. Dzieci urzędników i funkcjonarjuszów państwowych otrzymują zwrot uiszczonych opłat za naukę.

Pociąg śmiertelnie poturbował kobietę.

Kowalewo. Onegdaj znaleziono na torze kolejowym pomiędzy stacjami Kowalewo—Rychnowo nieprzytomną kobietę, która — jak następnie stwierdzono — połamane ma wszystkie żebra w prawym boku i złamaną łopatkę oraz uszkodzone płuca. Po kilkudniowym pobycie w szpitalu we Wąbrzeźnie nieszczęśliwa ofiara wypadku zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Nazwiska zmarłej nie udało się ustalić. Istnieje jednak przypuszczenie, że kobieta owa była umysłowo chora, przyczem, wyszedłszy z domu, zabłądziła i weszła na tor, gdzie przejeżdżający pociąg poturbował ją śmiertelnie.

Przeniesienie służbowe.

Grudziądz. Prezes Izby Skarbowej w Grudziądzu, p. Michał Brzecki, przeniesiony został na stanowisko prezesa II Izby Skarbowej we Lwowie.

Wół stratował starca.

Chełmno. Na pastwisku wsi Wołowice, pow. chełmińskiego, wydarzył się tragiczny wypadek. Oto pasący się wół rzucił się na przechodzącego 80-letniego starca, Wawrzyńca Kołtuna, przewrócił go na ziemię i stratował go tak, że starzec niebawem wyzionął ducha.

Tragiczny wypadek.

Toruń. Onegdaj na torze kolejowym obok Torunia parowóz najechał 29-letniego robotnika Leona Kamińskiego. Koła lokomotywy zmiażdżyły mu prawą stopę. Po odwiezieniu do szpitala miejskiego rannemu amputowano stopę.

Tajemniczy szkielet.

Toruń. Onegdaj w czasie zbierania grzybów w lesie, należącym do majątku Koronowo, w pow. toruńskim, znalazł robotnik Lisiński kościotrupa mężczyzny, który znajdował się tam przypuszczalnie około 12 miesięcy. Ze znalezionych obok przedmiotów należy wnioskować, że zmarły był żebrakiem, jednak tożsamości jego nie udało się ustalić.

Zderzenie pociągów w Toruniu.

Toruń. Dnia 17 bm. o godz. 21,30 na stacji kolejowej Toruńskie Przedmieście na zwrotnicy zderzył się pociąg nr. 4484 z pociągiem nr. 416, ciągniony przez dwa parowozy.

Wskutek zderzenia 3 parowozy zostały znacznie uszkodzone, a obsługa pociągu odniosła obrażenia, t. j. Wawrzyniec Kowalczyk, Wincenty Wolski i Edward Sowieński z Kutna. Rannym udzielił pomocy lekarz kolejowy, a następnie zostali przewiezieni pociągiem do Kutna.

Winę za wypadek ponosi maszynista.

Ks. dziekan Bolesław Witkowski, proboszcz mechowski.

Puck. W dniu 15-go sierpnia rb. proboszcz mechowski, ks. Bolesław Witkowski, wielce zasłużony działacz na Kaszubach, obchodził 25-lecie swej pracy duszpasterskiej w parafji mechowskiej. Było to zarazem 25-lecie pracy społecznej i narodowej w parafji i na całych Kaszubach, gdzie ks. Jubilat odgrywał razem z ks. kanonikiem Łosińskim z Sierakowic wybitną rolę.

Wielka manifestacja narodowa w Pucku.

Puck. W Pucku odbyła się wielka manifestacja ludności kaszubskiej celem uczczenia 520-ej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Na rynku zebrało się kilka tysięcy osób, stawiły się też wszystkie towarzystwa i organizacje ze sztandarami — tak z miasta, jak i powiatu. Wśród entuzjazmu zebranych przemawiali pp. Antoni Miotk z Pucka i p. Korda z Kacka. Uchwalono bardzo mocne w tonie rezolucje, poczem odbył się wspaniały pochód.

Z dalszych stron Polski.

Śmierć redaktora „Przedświtu" pod kołami pociągu.

Warszawa. Onegdaj wieczór na stacji Piastowie wydarzył się tragiczny wypadek. Pod koła pociągu dostał się Henryk Skulski, redaktor odpowiedzialny „Przedświtu" i poniósł śmierć na miejscu. Koła pociągu zmiażdżyły formalnie nieszczęśliwego. Śp. red. Skulski był członkiem PPS, dawna frakcja rewolucyjna i miał kandydować do Rady gminnej w Piastowie.

Potworna zbrodnia wiejskiego parobka.

Wilno. Onegdaj rano o godz. 5 we wsi Krekle zdarzył się niebywały wypadek. Mianowicie niejaki Plato Sitko, lat 21, zamordował siekierą matkę swoją oraz ciężko zranił Aleksandra Mackiewicza oraz jego żonę Rozalję, następnie Leokadję Pietlińską, Józefa Grygorowicza. Wszystkich w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Sitko podpalił następnie zabudowania, poczem dom zamienił się w zgliszcza. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Para narzeczonych pod kołami pociągu.

Gródek Jagielloński. Na stacji kolejowej w Gródku Jagiellońskim wydarzył się w ub. poniedziałek nieszczęśliwy wypadek. Wracająca do Lwowa wraz z narzeczonym Zofja Maszakówna dostała się wskutek własnej nieostrożności pod koła lokomotywy i poniosła śmierć.

Narzeczony Jan N, udzielając jej pomocy, został silnie kontuzjonowany. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala we Lwowie.

Aresztowanie podpalaczy, którzy zniszczyli majątki gen. Malczewskiego i rodziny śp. Rozwadowskiego.

Lwów. Energiczne śledztwo, przeprowadzone przez władze policyjne, ustaliło, iż ostatnich zbrodniczych podpaleń, kiedy to spłonęły majątki gen. Malczewskiego i rodziny gen. Rozwadowskiego, dokonali członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej. Onegdaj wieczorem aresztowano czterech uczniów gimnazjum i jednego zecera, — Rusinów. Wszyscy oskarżeni są o dokonanie tych podpaleń

Pozatem zostali aresztowani uczestnicy napadu na ambulans pocztowy, przyczem jednego z nich aresztowano w Nowym Sączu.

Nazwiska wszystkich aresztowanych trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa. Dalsze aresztowania trwają.

Ukraińska Organ. Wojskowa hula sobie.

Lwów. Jedno z pism lwowskich donosi, iż we wsi Suszczyn, na majątku polskim, w nocy z 15 na 16 wybuchł pożar, na skutek którego spaliły się 3 sterty jęczmienia i dwa sterty owsa. Ponieważ pożar powstał równocześnie w kilku miejscach, zachodzi podejrzenie umyślnego podpalenia i to przez Ukraińską Organizację Wojskową.

Hajdamacy z Ukraińskiej Organ. Wojskowej uszkodzili we Lwowie telefony. Czyż to nie zamówiona robota z Berlina?

Lwów. W nocy z dnia 16 na 17 bm. nieznani sprawcy uszkodzili przewody telegraficzne i telefoniczne, biegnące wzdłuż toru kolejowego do Przemyśla, Sambora i Stanisławowa w odległości 3 km. od dworca głównego we Lwowie. Uszkodzenia dokonano około godz. 23. Sprawcy w ciemnościach zbiegli. Niezwłocznie wyruszył patrol policyjny oraz drużyny techniczne, które w krótkim czasie uszkodzone druty naprawiły.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Narazie trudno jest ustalić, z czyjej inicjatywy dokonano tego uszkodzenia, czy ma się tu do czynienia z UOW. czy też z komunistami, którzy, usiłując przeciwdziałać obchodowi 10-lecia bitwy pod Warszawą, mogli urządzić tego rodzaju demonstrację.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamachu dokonali członkowie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Lwów był przez cztery godziny odcięty od świata.

Ostatnie wiadomości.

Podziękowanie P. Pryzydenta Rzplitej za życzenia Ojca św. z okazji 10-lecia „Cudu Wisły“.

Warszawa. Szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta Rzplitej, pułk. Głogowski, udał się dziś z wizytą do jego Eminencji kardynała Kakowskiego, na którego ręce złożył w imieniu P. Prezydenta podziękowanie dla jego Świętobliwości Ojca św. za przesłane życzenia z racji 10-lecia zwycięskich walk pod Warszawą.

Badania naftowe nie dały takiego wyniku, jak się spodziewano.

Tuchola. Z Tucholi donoszą, jako wynik przeprowadzonych przez komisję rzeczoznawców, że źródła naftowe nie są tu tak obfite, jak pierwotnie przypuszczano. W kilku miejscach znajduje się coprawda olej skalny i nafta — nie przedstawiają one jednak tej wartości, aby eksploatacja ich się opłaciła.

Przybywa statek „Kościuszko“ z polskimi weteranami wojennymi.

Gdynia. Jutro przybywa z Nowego Jorku statek polski „Kościuszko“, który wiezie na swym pokładzie 200 weteranów wojennych Polaków ze Stanów Zjednoczonych do Polski.

Łotwa weźmie udział w konferencji rolniczej.

Ryga. Rząd łotewski ostatecznie uchwalił w konferencji rolniczej wziąć udział. Jako delegaci wezmą udział dyrektorowie departamentu ministerjum rolnictwa pp. Gravis i Saryn oraz docent uniwersytetu ryskiego, p. Kreyschmann. Najprawdopodobniej weźmie również udział minister rolnictwa Gulbis.

Przybycie na uroczystości ku czci św. Emeryka b. kanclerz Seipla.

Budapeszt. Przybył tu b. kanclerz austrjacki ks Seipel, aby wziąć udział w uroczystości ku czci św. Emeryka. Ks. Seipel wygłosi wykład na zebraniu studentów węgierskich.

„Dożynki Piasta“ w Wierzchosławicach.

Wincenty Witos mówił o zasługach ś. p. gen. Rozwadowskiego.

Warszawa, 18. 8. Wczoraj, w niedzielę 17 bm., odbyły się w Wierzchosławicach „dożynki Piasta“. Przybyło na nie około 2.000 osób. Po defiladzie zebrano się w „Domu Ludowym“, gdzie wysłuchano szeregu przemówień.

Zabierali głos: Rataj, ks. Panaś, poseł Kiernik i Wincenty Witos, którego wywody wywarły bardzo silne wrażenie, podnosiły bowiem zasługi, poniosłe dla Ojczyzny przez ś. p. gen. Tad. Rozwadowskiego.

Kredyty pod zastaw zboża.

Warszawa. W bieżącym sezonie Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał kredytów pod zastaw zboża dla większej własności ziemskiej na tych samych warunkach, co w roku ubiegłym.

Na ostatniem posiedzeniu dyrekcja Banku uchwaliła powiększyć kredyt zastawowy do 10 miljonów złotych, wobec 5 milj. w roku ubiegłym.

Hołd Hallera u stóp cudownego obrazu Królowej Korony Polskiej.

Częstochowa. Dnia 14. bm. na dworcu w Częstochowie nastąpiło uroczyste przywitanie gen. Józefa Hallera, który przybył do Częstochowy celem złożenia hołdu i podziękowania Królowej Korony Polskiej za okazane łaski w decydującej bitwie sierpniowej pod murami Warszawy w roku 1920.

Generała Hallera przywitali na dworcu delegaci Chorągwi Śląskiej, Kieleckiej i Krakowskiej, Związku Hallerczyków, przedstawiciele władz rządowych, miejskich i społeczeństwa.

W dzień Wniebowzięcia N. M. P. gen Haller wraz z świtą przystąpił do Stołu Pańskiego w kaplicy, w której mieści się cudowny obraz M. B. Częstochowskiej.

Manewry Reichswehry nad polską granicą.

Królewiec. Prasa tutejsza donosi z Berlina, że za parę dni rozpoczną się wielkie manewry Reichswehry, które będą trwały o wiele dłużej, aniżeli w latach ubiegłych.

Już obecnie widać wielką ilość żołnierzy na granicach Polski, koło Malborka, Kwidzyna itd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 8. 8. 1930 r.

Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyż. wartości rzeźnej	122—128
pełnomięsiste młodsze	114—120
miernie odżywione młodsze, dobrze odżyw. starsze	100—106
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	122—130
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	108—114
miernie odżywione krowy i jałówki	90—100
licho odżywione krowy i jałówki	86—090
Cielęta kl. I.	160—170
„ kl. II.	150—158
„ kl. III.	136—146
Świnie kl. I.	192—196
„ kl. II.	184—190
„ kl. III.	178—182
Owce kl. I.	170—176
kl. II.	160—168

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania officjalne z dnia 18. 8
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto 90 ton	21.00—21.50
Pszenica nowa sucha	31.75—33 25
Jęczmień	22 50—25.00
Owies nowy	19.00—20.00
Mąka żytnia	33.50—

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.



We wtorek, dnia 19 bm. o godz. 21, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie nasza najukochańsza córka, najdroższa mamusia, nigdy nie odżałowana siostra, szwagierka i ciocia

ś. p.

z Tomaszewskich

Weronika Kopaczewska

w 29 roku życia.

O czem donosi wszystkim Krewnym i Znajomym w nieutulonym smutku

rodzina.

Mikołajki, dnia 20. 8. 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23. 8. rb. o godz. 10-tej z rana w kościele parafjalnym w Mikołajkach.